

REDAKCJA:
Gdańsk, Pałac Drzewny 3/7
Gdynia, Młocinskiego 9, tel. 22-60
TELEFON Y:
Centr. 335-61 do 65
Sekretariat 335-60
Red. sport 318-97
Smiało i szczyt 345-17
Red. nocny 335-66
Pismo redakcyjne zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, ul. Gdynskich Ko-
szyców 11
Dyrektor delegat. y 335-59
Sekretariat deleg. 316-33
Ogłoszenia Gdańsk, Targ
Drzewny 3/7 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje INSTYTUT
PRASY „CZYTELNIK”

ROK VIII Nr 4

PIĄTEK, 4 STYCZNIA 1952 Roku

Cena 15 groszy

Polski świat pracy powitał trzeci rok Planu zdecydowaną wolą dalszego pomnażania siły i sławy O'czyzny

Życzenia Mao Tse-tunga dla narodu chińskiego

WARSZAWA (PAP). Po przedterminowym ukończeniu zadań planu na rok 1951, załogi setek fabryk, hut, kopalń i przedsiębiorstw budowlanych dały ponadplanową produkcję wielomilionowej wartości.
Załogi wszystkich tych zakładów pracy z nowym zapałem przystąpiły 2 stycznia br. do realizacji nowych, zwiększonych zadań trzeciego roku Planu 6-letniego. Dzień ten przyniósł klasie robotniczej, a wraz z nią — całemu narodowi — nowe sukcesy na drodze umacniania sił Polski, budującej podstawy socjalizmu.

Ignacy Lis — naczelny dyrektor Zakładów Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie, poinformował przedstawiciela PAP, że w dniu 2 bm. robotnicy budujący olbrzymi kombinat chemiczny przystąpili do montażu centralnej podstacji energetycznej. Po raz pierwszy zastosowano tu potokowy montaż w oparciu o metodę Kowalowa — po uprzednim zaznajomieniu załogi ze sposobem pracy czołowych przodowników, w roku bieżącym trzeba zbudować około 6 tys. ton różnego rodzaju aparatów i urządzeń tego kolosa, który znacznie powiększy krajową produkcję nawozów azotowych i szeregu innych artykułów. Odbędzie się już m. in. montaż aparatury w

przyszłej fabryce kwasów tlenkowych, której produkcja pozwoli zaoszczędzić znaczne ilości tłu szczerw naturalnych.

Włókniarze Szczecińskich Zakładów Włókn Sztucznych w pierwszym dniu trzeciego roku Sześciolatki wykonali w 102 proc. plan dzienny, wyższy o 15 proc. w stosunku do dziennej planów roku ubiegłego.

Budowlani Mirowa — jednego z największych osiedli warszawskich — przystąpili w dniu 2 bm. do pracy na budowie 12 nowych gmachów mieszkalnych na trasie N-S.

W tym samym dniu do Klubu Racjonalizatorów przy Zjednoczeniu Budowlanym miasta Warszawy Nr 2 wpłynął pierwszy tegoroczny pomysł racjonalizatorski blacharza Zygmunta Pachnickiego, awansowanego ostatnio na stanowisko majstra. Skonstruował on przyrząd służący do mechanicznego suszenia dachów betonowych.

W pierwszym dniu trzeciego roku Planu Sześciolatki w nadodrzańskich zakładach tlenkowych w Brzegu rozpoczął pracę dział ekstrakcji ciągłej, najważniejszy z działów pomocniczych w produkcji oleju. Uruchomienie tego działu umożliwi wydobycie maksimum tlenku z surowca oraz pozwoli na zwiększenie produkcji oleju w tych niedawno uruchomionych zakładach. Praca w tym dziale jest całkowicie zmechanizowana.

PEKIN (PAP) Jak donosi Agencja Nowych Chin, dnia 1 stycznia odbył się w Pekinie z okazji Nowego Roku bankiet, na którym przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Mao Tse-tung wznosił następujący toast:
„Życzeń zwycięstwa na każdym froncie pracy wszystkim pracownikom Rządu Ludowego, dowódcom i żołnierzom oddziałów ochotniczych i Armii Ludowej - Wyzwoleńczej, wszystkim partiom demokratycznym, wszystkim organizacjom ludowym,

wszystkim mniejszościom narodowym i narodowi całego kraju! Życzeń nam zwycięstwa na froncie walki przeciwko agresji amerykańskiej i o udzielanie pomocy Korei!

Życzeń nam zwycięstwa na froncie obrony narodowej!

Życzeń nam zwycięstwa na froncie reformy rolnej!

Życzeń nam zwycięstwa na froncie walki o zdławienie kontrrewolucjonistów!

Życzeń nam zwycięstwa na froncie gospodarczym i finansowym!

Życzeń nam zwycięstwa na froncie kultury i oświaty!

Życzeń nam zwycięstwa na froncie ideologicznego wychowania różnych warstw społecznych, a przede wszystkim całej inteligencji!

Ponadto życzeń nam zwycięstwa na nowym froncie — froncie, na którym naród, a zwłaszcza wysoce urzędniczy, powołani są do podjęcia i poprowadzenia na szeroką skalę walki przeciwko korupcji, nieproduktywnym wydatkom i biurokratyzmowi, aby wyzbył się plugawej spuścizny po starym społeczeństwie!

Towarzysze! Na wszystkich wymienionych wyżej frontach odnieśliśmy w roku 1951 wiele zwycięstw, w tym wiele niezwykłych doniosłych zwycięstw. Mamy nadzieję, że wspólnym naszym wysiłkiem osiągniemy w roku 1952 jeszcze większe zwycięstwa w wykonaniu tych wszystkich zadań.
Niech żyje Chińska Republika Ludowa!

W Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu na kanale re-wizyjny wjechał w dn. 2 bm. świeżo zmontowany wóz M-20 „Warszawa”. Za kierownicę wychodzi kontroler odbioru, Józef Dudek. „Wszystko w porządku” — melduje o odbytej próbie. „Dzisiaj już niejednemu wóz puściłem na tor próbnym” — mówi kierownik działu wykańczalni, inż. Wacław Makarewicz.

Również w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie w pierwszym dniu trzeciego roku Sześciolatki zeszło z taśmy kilka nowych, lśniących ciężarówek „Lublin”.

Załoga huty „Kościuszkę”, po sukcesach produkcyjnych r. ub., w pierwszym dniu 1952 r. zameldowała o zwycięskim wykonaniu planów dziennej. Brygada stalownicza Maksymiliana Hazembeka powitała trzeci rok Wielkiego Planu dwoma nowymi szybkościowymi wtopami stali.

W przodujących zakładach urządzeń technicznych r. ub., przystąpiono w dniu 2 bm. do obróbki i montażu nowych urządzeń, dotychczas jeszcze nie produkowanych.

Dzielną załogą kopalni „Mortimer”, która pierwsza w polskim przemyśle węglowym jeszcze 16 listopada ub. r. wykonała roczny plan wydobycia, z zapałem wykonuje zwiększone zadania trzeciego roku Planu 6-letniego.

nia trzeciego roku Planu 6-letniego. W kopalni przystąpiono do końcowego etapu montażu maszyny wyciągowej do szybu, który doprowadzi wydobycie do poziomu „300”, zatopionego przed wojną przez kapitalistycznych właścicieli kopalni.

Opracowany na rozkaz Stanów Zjednoczonych obłudny system „akcji zbiorowych” przedmiotem dyskusji w Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ (PAP). Dnia 2 bm. wznowiły obrady po przerwie świątecznej poszczególne komisje Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Komisja Polityczna przystąpiła do dyskusji nad sprawozdaniem tzw. „komitetu akcji zbiorowych”.

Utworzenie tego komitetu nastąpiło — jak wiadomo — w związku z rezolucją V sesji Zgromadzenia Ogólnego, uchwaloną 3 listopada 1950 r. głosami delegacji krajów bloku amerykańsko-angielskiego. Przyjęcie tej rezolucji, figurującej w protokołach ONZ pod zamaskowaną nazwą „zjednoczona akcja na rzecz pokoju”, było nowym ogniwem w wysiłkach Stanów Zjednoczonych, zmierzających do przekształcenia ONZ w narzędzie swej agresywnej polityki. Postanowienia zawarte w wyżej wymienionych rezolucjach w sprawie trybu zwolnienia nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego w wypadkach zagrożenia pokoju, w sprawie oddania do dyspozycji ONZ przez poszczególne państwa swych sił zbrojnych — stanowią niezwykle brutalne pogwałcenie Karty ONZ i zmierzają do przekazania Zgromadzeniu Ogólnemu praw i pełnomocnictw, należących wyłącznie do Rady Bezpieczeństwa.

Rezolucja pod nazwą — „zjednoczona akcja na rzecz pokoju” — przewiduje także utworzenie komitetu tzw. „akcji zbiorowej”.

Sprawozdanie komitetu „akcji zbiorowej” przedstawione obecnie Komisji Politycznej zawiera zalecenia, których celem jest pozabawienie Rady Bezpieczeństwa jej praw i pełnomocnictw i przekazanie ich Zgromadzeniu Ogólnemu, gdzie Stany Zjednoczone, operując się na posłusznej im większości, mogą przeforsować

wszelkie decyzje, odpowiadające ich agresywnym planom.

Przedstawiciele bloku amerykańsko-angielskiego na posiedzeniu Komisji Politycznej dnia 2 stycznia wystąpili w obronie zarówno sprawozdania komitetu „akcji zbiorowych” jak projektu rezolucji tegoż komitetu.

Dnia 3 stycznia trwała w dalszym ciągu dyskusja. Jako pierwszy zabrał głos szef delegacji ZSRR minister WYSZEŃSKI.

Oreddie Stalina wzmocniło w narodzie japońskim świadomość że nie jest on zapomniany przez światowe siły pokoju

Wiadomość o depeszy Józefa Stalina do redaktora naczelnej japońskiej agencji prasowej „Kiodo” — Iwamoto, zawierającej życzenia noworoczne dla narodu japońskiego, obiegła 10. tem błyskawicy cały świat, wywołując wszędzie głębokie wrażenie.

Rozgłoszenie radiowe nadawały kilkakrotnie w dniu 1 i 2 bm. tekst lub treść depeszy. Prasa wszystkich krajów zamieszczała w dniu 2 bm. pełny jej tekst lub obszernie streszczenie, podkreślając w nagłówkach doniosłe znaczenie oświadczenia Generalissimusa Stalina.

Poniżej podajemy odczyty z Japonii:

Obrzymie wrażenie w Japonii

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, radio tokijskie nadało komentarz pióra Rinieji Sasaki, poświęcony oreddie Stalina do narodu japońskiego. Redaktor naczelny agencji „Kiodo” Iwamoto, gdyśmy go od wiedzili — stwierdził komentarz radia tokijskiego — oświadczył, że agencja zwróciła się do premierów 18 krajów świata z prośbą o przesłanie oreddie narodu japońskiemu i że tylko Premier Stalin do próby tej się przychylił.

W treści oreddie komentarz japoński usiłuje dopatrzeć się przede wszystkim posunięcia dyplomatycznego, wymierzonego przeciwko polityce amerykańskiej wobec Japonii.
„Na wszystkich konferencjach i naradach międzynarodowych — oświadczył komentator — przedstawiciele Związku Radzieckiego stwierdzają, że główną przyczyną niebezpieczeństwa, które zawisło obecnie nad Europą i w ogóle nad światem, jest tworzenie amerykańskich baz wojennych w krajach Europy na mocy Paktu Atlantyckiego. Można powiedzieć, że twierdzenie to rozciąga się obecnie również na Japonię.”
Komentator uważa, że oreddie Stalina „świadczy o nowej polityce Związku Radzieckiego wobec Japonii”. „Pamiętamy — stwierdza on — że 7 listopada ub. roku w rocznicę rewolucji w Związku Radzieckim misja radziecka w Japonii oficjalnie zaprosiła na bankiet członków naszego rządu z Premierem Yoshidą na czele. Mówił się, że zaproszenie to było pierwszym po zakończeniu wojny. W listopadzie członkowie misji radzieckiej przybyli również do parlamentu i konferowali z deputowanymi na tematy związane z wymianą handlową Japonia z Związkiem Radzieckim. Ponadto przeszło 10 działaczy gospodarczych z Iairo Isikawa na czele otrzymało zaproszenie na międzynarodową konferencję gospodarczą, która odbędzie się w kwietniu br. w Moskwie. Niedawno, w dniu urodzin Premiera Stalina, Ikuo Ojama przyznał Stalinowi ską nagrodę pokoju. Ojama został odznaczony jako bohater o pokój, chociaż nie jest komunistą. Podsumowując to wszystko, można wyciągnąć wniosek, że dzisiejsze oreddie Premiera Stalina świadczy o nowej polityce Związku Radzieckiego wobec Japonii.”

Radio tokijskie nadało również za dalekowschodnim oddziałem agencji United Press pierwsze wypowiedzi przedstawicieli kół dyplomatycznych w Japonii o depeszy Józefa Stalina do redaktora naczelnej agencji „Kiodo”. Agencja United Press stwierdziła m. in.: Pewien przedstawiciel dyplomatyczny oświadczył,

że oreddie Premiera Stalina jest niezwykle doniosłe. Inny dyplomata podkreślił, że oreddie Premiera Stalina, stwierdzające, iż narody ZSRR, które doświadczyły w przeszłości obecnej okupacji, dobrze rozumieją cierpienia narodu japońskiego, znajdującego się obecnie w warunkach obecnej okupacji, ma głębokie znaczenie. Jedną z wybitnych osobistości japońskich oświadczyła, że oreddie Premiera Stalina zasługuje na szczególną uwagę, albowiem utrzymać jest w przyjaznym duchu.”

W Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Wiadomość o noworocznym oreddie Generalissimusa Stalina do narodu japońskiego ukazała się najpierw w wieczornym wydaniu „New York Herald Tribune” z 1 stycznia. Dziennik „New York Times” zamieścił krótkie streszczenie oreddie. Korespondenci agencji „Associated Press” i „United Press” podali natomiast w depeszach z Tokio szczegółowe streszczenie oreddie Stalina.

W Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP). Już 1 stycznia „Daily Telegraph And Morning Post” podał w swym wieczornym wydaniu depeszę o noworocznym oreddie Stalina do narodu japońskiego. Dziennik podkreślił te słowa oreddie, w których Generalissimus Stalina daje wyraz głębokiemu współczuciu narodów Związku Radzieckiego dla narodu japońskiego oraz wyraża nadzieję, że naród japoński zdoła osiągnąć niezależność swej ojczyzny.
Dziennik „Times”, cytując oreddie Stalina, uwypukla słowa o mełej walce narodu japońskiego o niezawisłość i o głębokim współczuciu narodów ZSRR dla

narodu japońskiego znajdującego się pod okupacją obcą.
W dzienniku „Daily Worker” z dnia 2 stycznia br. noworoczne oreddie Stalina do narodu japońskiego ukazało się na czołowym miejscu pt.: „Oreddie Stalina daje otuchy Japończykom”.

Na Węgrzech

Dziennik „Szabad Nep” pisze, że oreddie stalinowskie do narodu japońskiego jest wspaniałym dokumentem polityki pokojowej. Miliony ludzi na całym świecie widzą w tym oreddie nowy doniosły wkład w dzieło utrwalenia pokoju. Oreddie Stalina — pisze dziennik — to potężny oręż w rękach walczącego o pokój narodu japońskiego. Umacnia ono wiarę w pokrzyżowanie planów imperialistycznych, zmierzających do przekształcenia Japonii w jedno z największych ogniw wojny. Umacnia ono przekonanie ludów całego świata o niezwykłej sile obozu pokoju.

W NRD

BERLIN (PAP). Dzienniki ukazujące się we wschodnim Berlinie, ogłosiły na pierwszych stronach tekst noworocznego oreddie Stalina do narodu japońskiego. Oreddie noworoczne Generalissimusa Stalina do narodu japońskiego — stwierdza centralny organ SED „Neues Deutschland” — ma wielkie znaczenie nie tylko dla tego ujarzmionego i wyzyskiwanego przez imperializm amerykański narodu, lecz również dla wszystkich milijonów pokój narodów świata. Oreddie to wzmocni w narodzie japońskim świadomość, że nie jest on zapomniany przez światowe siły pokoju, wzmocni jego zdecydowanie w obronie interesów narodowych i niezawisłości swojej ojczyzny.

Podziękowania za życzenia noworoczne

WARSZAWA (PAP). W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP składa serdeczne podziękowania organizacjom społecznym i politycznym, instytucjom oraz wszystkim osobom, które złożyły Prezydentowi R. P. życzenia z okazji Nowego Roku.

Wyjazd delegacji polskiej do Pekinu

WARSZAWA (PAP). Dnia 3. 1. 1950 r. opuściła Warszawę delegacja polska, udająca się do Pekinu na obrady polsko-chińskiej komisji mieszanej dla przygotowania planu realizacji umowy o współpracy kulturalnej między Polską a Chinami w roku 1952.
Na czele delegacji stoi ambasador J. K. Wende.

Anglicy są agresorami i Egipt zdecydowanie im się przeciwstawia

PARYŻ (PAP). Prasa podaje, że naczelny dowódca lądowych sił zbrojnych Wielkiej Brytanii na Środkowym Wschodzie, generał Robertson, po powrocie z Anglii złożył dnia 31 grudnia ub. roku na lotnisku w Faide (w Egipcie) znamienne oświadczenie. Deklaracja Robertsona świadczy o dążeniu Anglii do zachowania za wszelką cenę swych pozycji w strefie Kanalu Sueskiego. General Robertson stwierdził: „Niech nikt nie sądzi, że zgodzimy się na zmianę naszej polityki pod wpływem krwawych incydentów”. Dodał on, że Anglia będzie „bronić swych pozycji w strefie Kanalu Sueskiego dopóki nie zostanie utworzone tzw. „dowództwo środkowo-wschodnie”.

złożoną 1 stycznia br. w odpowiedzi na oświadczenie naczelne go dowódcy lądowych sił zbrojnych Wielkiej Brytanii na Środkowym Wschodzie, generała Robertsona.
„Rząd egipski — powiedział Naha Pasza — odrzucił oficjalnie propozycje czterech państw (USA, Anglii, Francji i Turcji) i wyjaśnił, że nie będzie rozpatrywał żadnych tego rodzaju propozycji, dopóki Anglii nie opuszczą strefy Kanalu Sueskiego.”

Stanowisko Egiptu w tej sprawie nie uległo zmianie i Anglii nie mogą zmusić nas do uznania tego, cośmy raz już odrzucili. Pobyt wojsk angielskich w strefie Kanalu Sueskiego jest jawną agresją przeciwko suwerenności Egiptu i nie może być usprawiedliwiony powoływaniem się na ochronę wolnej żeglugi na międzynarodowym szlaku wodnym. Kanale Sueski należy do Egiptu i tylko Egipt jest powołany do ochrony wolnej żeglugi w tej strefie.

Twierdzenie Robertsona, że „Anglicy odpowiadają na prze-

moc” jest „jawnym wypaczeniem faktów: Anglicy są agresorami, a my przeciwstawiamy się jedynie aktom przemocy”.

Naha Pasza oświadczył dalej: „Anglicy nie powinni się łączyć nadzieją, że zmienimy naszą politykę pod wpływem stosowanych przez nich aktów terroru. Egipt ustalił wytyczne swej polityki i będzie ją konsekwentnie prowadził do pełnego zaspokojenia swych żądań.”

Komentując oświadczenie generała Robertsona, pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Egiptu, Farad Pasza, stwierdził: „General Robertson wspominał o propozycjach czterech państw. Umacnia to nas w przekonaniu, że propozycje te mają na celu dalszą okupację Egiptu, a w szczególności przekształcenie okupacji brytyjskiej w okupację międzynarodową. Najgorsze jest twierdzenie Robertsona, że propozycje te zostaną narzucone niezależnie od tego, czy Egipt i inne kraje arabskie na to się zgadzają.”

Projekt ordynacji dla wyborów ogólnoniemieckich

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi:

Dnia 2 stycznia br. odbyło się kolejne posiedzenie komisji rządowej NRD dla opracowania ordynacji wyborczej. Przewodniczył wicepremier Walter Ulbricht. W posiedzeniu uczestniczyli przywódcy partii politycznych, przedstawiciele masowych organizacji społecznych oraz re-

prezentanci stolicy Niemiec — Berlina.

Komisja rządowa zatwierdziła jednomyślnie projekt ordynacji wyborczej dla wyborów ogólnoniemieckich. Projekt opiera się na ustawie wyborczej Republiki Weimarskiej z dnia 6 marca 1924. Komisja postanowiła przedstawić projekt ordynacji wyborczej premierowi NRD.

Kłopoty akuszerów Wehrmachtu

(Telefonem od korespondenta API dla "Dziennika Bałtyckiego")

PARYŻ, w styczniu W niecałe sześć tygodni po swej pierwszej wizycie, pan Adenauer znów zaszczycił swoją niemiłą obecnością stolicę Francji. Gęsty rój policjantów mundurowych i tajniaków na pańskim dworcu wschodnim świadczą wymownie, że pan Pleven nie zapomnił listopadowych manifestacji ludu paryskiego i pragnął tym razem oszczędzić „do stojnemu gościowi” spotkania z prawdziwymi uczuciami patriotów francuskich.

Pan Adenauer przyjechał w roli akusera na jeden z najtrudniejszych dyplomatycznych porodów w historii kapitalistycznej Europy. Potwór, zwany „armią europejską”, noszący oficjalnie imię „planu Plevena”, a w rzeczywistości poczety w czeluściach amerykańskiego Departamentu Stanu — nie może ujrzeć światła dziennego, pomimo skomplikowanych zabiegów chirurgicznych.

Pan Adenauer powrócił do Paryża, mając w kieszeni cichą zgodę rządu francuskiego na utworzenie zachodnio-niemieckiego ministerstwa spraw wojskowych. Ponadto Niemcy mają dostarczyć „armii europejskiej” generalów, jakkolwiek początkowo była to mała tylko o niemieckich dowódcach batalionów.

W wyniku „ustępliwości” pana Schumana, który zresztą na konferencjach prasowych z faryzeuszowskiemu uśmiechem nadał za pewnia, że „armii niemieckiej nie będzie”, akcje planu Plevena gwałtownie spadają. „Eksperci” francuscy, włoscy, zachodnio-niemieccy i krajów Beneluxu od długich miesięcy w pocie czoła targują się na Quai d'Orsay o kosmetyczne szczegóły „armii europejskiej”, podczas gdy sprawy zasadnicze nadal pozostają nierozwiązane.

Pod naciskiem USA

Wszystkie dotychczasowe spotkania dyplomatów zachodnich nie zdolały przyspieszyć narodzin armii europejskiej. Jeszcze w czwartek reakcyjni komentatorzy paryscy zapewniali, że obecne spotkanie w Paryżu będzie „decydujące”, a już w piątek „Monde” i kontynentalne wydanie „New York Herald Tribune” uprzedzały, że konieczna będzie „nowa konferencja „szesciu”, przed lęborską konferencją atlantycką 2 lutego, którą Amerykanie określili, jako „termin ostateczny”. Po tym terminie — grozi reakcyjna prasa francuska — w razie braku armii europejskiej Stany Zjednoczone przystąpią do jawnej i oficjalnej odbudowy Wehrmachtu.

Ta dewaluacja spotkań dyplomatycznych w atlantyckim obozie świadczy niewątpliwie o rosnącej dysproporcji między apetytami i planami agresorów, a ich realnymi możliwościami. Pozornie główna trudność dotyczy zagadnienia wspólnego budżetu i suwerenności narodowej. Schuman, Adenauer i de Gasperi wyrażają zgodę na wyrzeczenie się suwerenności swoich państw w dziedzinie wojskowej, w przyszłej „europejskiej” władzy „obronnej”.

Natomiast rządy Belgii, Holandii i Luksemburga powołując się na przeszkody konstytucyjne, udają nieprzejednany sprzeciw wobec ograniczenia suwerenności narodowej i zamiast fuzji sił zbrojnych proponują koalicję wojskową, która byłaby w istocie tylko nowym wcieleniem nieboszczyka „paktu brukselskiego” z tą „drobną” różnicą, że tym razem głównym partnerem byłby... Niemcy zachodnie.

Plan „armii europejskiej” w re-dakcji Beneluxu prowadzi zatem wprost do odbudowy Wehrmachtu. W redakcji francuskiej zresztą — również. Naciskany przez Amerykanów, pan Schuman zaproponował plan „kompromisowy”, polegający na wprowadzeniu „okresu próbnego”. Jasne, że po upływie okresu próbnego — jak wskazuje sama nazwa — zainteresowane państwa, a za tem i Niemcy zachodnie mogłyby wycofać swe siły zbrojne z „armii europejskiej”.

Jednakże odmowa Anglii udziału w „armii europejskiej” podkreśliła sytuację Francji, pozostawionej „sam na sam” z uzbrojonymi Niemcami zachodnimi, wzmocniła opozycyjne nastroje w parlamencie francuskim.

Z grobu wstaje widmo Wehrmachtu

Tak czy owak, za Renem wstaje z grobu widmo Wehrmachtu. Przygotowywany na wiosnę 1952 w Niemczech zachodnich kongres byłych esesmanów, który wymienia oficjalnie sprawozdanie trzech zachodnich mocarstw okupacyjnych, wskazuje, że nowemu Wehrmachtowi nie zabraknie „wypóbowanego” politycznego kośćca.

Bóle porodowe armii europejskiej przedłużają się jednak, gdyż plan Plevena, pomimo swego jawnie absurdu charakteru, posiada wpływowych obrońców: Eisenhower wykuwa dla



Osiągnięcia robotników portu gdańskiego

W drugim roku Planu 6-letniego w portach naszych nastąpiło wiele istotnych zmian, między innymi dzięki współzawodnictwu znacznie wzrosła wydajność pracy naszych robotników portowych. Podajemy kilka liczb, ilustrujących osiągnięcia pracowników portu gdańskiego w czasie ostatnich miesięcy ub. roku.

siebie z „armii europejskiej” jeden z atutów do kampanii wyborczej na prezydenta USA. Ade-nauer pragnie, aby „zbratanie” Trizonii z Zachodem odbyło się w ramach „europejskich”, co uważa za najskuteczniejszą przeszkodę w zjednoczeniu Niemiec, a więc sposób utrzymania CDU przy władzy. Pleven sądzi, że pigułka zbrojeń niemieckich będzie dla francuskiej opinii publicznej strawniejsza, jeśli rozpuci się ją w mętnej wodzie frazeologii „europejskiej”.

Koniec końców konferencja trwała o 24 godziny dłużej, niż przewidywano. Wobec rozbieżności między państwami Beneluxu i pozostałymi partnerami, wyłoniła się konieczność... nowej konferencji sześciu, którą postanowiono zwołać na drugą połowę

stycznia. Nie pomogła nawet oświadczenia pana Eisenhewera, który nocną porą przybył na Quai d'Orsay w galowym mundurze i z orderami. Nie zdołał on jednak wymusić na rządach Beneluxu zgody na wspólny budżet wojskowy.

Jeszcze jeden rok zdrady

Gdy tylko zapada zmierzch, ulice Belgradu zalega cisza i pustka. Miasto pogrąża się w mrok, tylko w pobliżu Białego Pałacu, gdzie rezyduje krwawy dyktator, żarzą się kolorowe neony, reklamujące luksusowe restauracje i kina, w których wyświetla się oglupiające filmy o sensacyjnych tytułach: „Wojna dzikich kotów”, „Śpiew umarłych kochanków” itp.

Znużonym krokiem wracają do domu robotnicy. Jedni po 12-godzinnej pracy, inni — a tych jest coraz więcej od chwili, kiedy Tito uznał plan pięcioletni za „poronioną inwestycję” i pod pozorem „walki z przesterami personalnymi” wyrzucił na bruk 200.000 robotników i urzędników — po całodziennym bezskutecznym szukaniu zarobku.

W brudnej gospodzie na krańcu miasta gwaro i tłoczno. Pod ścianami stoją grupki młodych chłopców o zapadniętych twarzach i oczach płonących gorzka. Bacznie śledzą ruchy kelnerów. Jedno mglenie oka — i z tacy kelnera znikła porcja chleba, kotlet czy filiżanka zupy. W ten

sposób odżywiają się belgradzcy studenci. Nie mając pieniędzy na obiad, kradną porcję z tacy kelnerów. Wkrótce powiększą oni liczbę ofiar gruźlicy, która przysporzyła titowskiej Jugosławii smutnej sławy kraju o najwyższym procencie śmiertelności wśród młodzieży.

Gniazdo zdrady i dywersji W restauracji eleganckiego hotelu „Majestic” również jest tłok i gwar. Ale jakże odmienna klientela! Przy obficie zastawionych stolikach, siedzą, popijając jugosłowiańską śliwówkę, amerykańscy dyplomaci i agenci wywiadu. O czym z takim ożywieniem rozmawiają? Zapewne o tym, że ich pupilek Tito staje się coraz rozsądniejszy. Nie plecie już o „socjalizmie” lecz, po prostu, jak przystało na adepta Trumanowskiej szkoły „wywala kawę na ławę”. „Nie warto budować fabryk — mówi — musimy mieć silny przemysł wojenny i armię”. I nie tylko mówi lecz czynami dokumentuje swe słowa. Fabryka maszyn rolniczych „Zmaj” w Zemunie przekształcona została w fabrykę części samolotów. Zakłady metalurgiczne w Zelezniku zamieniono w fabrykę broni. Nad Adriatykiem, w Bania Luka, Riece i Gruże buduje się bazy łodzi podwodnych. W Batajnicy wybudowano olbrzymie lotnisko dla amerykańskich superfortec. Hoj-

nie amerykańską, Stany Zjednoczone nie mogą liczyć na skuteczną pomoc Tito w ewentualnej wojnie. Ale nie tylko z powodu złego wyposażenia fabryk, czy dezorganizacji armii. Przede wszystkim z powodu tego, że poza Tito i jego bandą istnieją i nieustanną walką dają znać o sobie narody Jugosławii, które nigdy nie dadzą się popędzić na wojnę przeciwko swemu oswojodzielcowi — Związkowi Radzieckiemu.

Charles Magnier



Specjalne szkoły sportowe

Troska o zdrowie i teźnygną fizyczną obywatela radzieckiego sprawia, że od najmłodszych lat dzieci i młodzież otrzymują wzorowe wychowanie sportowe.

W ZSRR istnieje około 300 specjalnych szkół sportowych, wyposażonych w najlepszy sprzęt i przybory do ćwiczeń.

Pod kierownictwem doświadczonych, fachowych trenerów -

pedagogów chłopcy i dziewczęta doskonale się w pływaniu, lekkoatletyce, sporcie narciarskim i łyżwiarskim oraz różnego rodzaju grach sportowych. Wszystkie wydatki, związane z utrzymaniem takich szkół, ponosi państwo socjalistyczne. Każdego roku uczestniczą absolwenci szkół sportowych w popisach, osiągając doskonałe wyniki.

Rzadkie okazy egzotycznej flory

W cieplarni suchumskiego ogrodu botanicznego Akademii Nauk Gruzińskiej SRR znajduje się około 300 odmian roślin podzwrotnikowych. W cieplarni tej bada się biologiczne cechy roślin podzwrotnikowych, możliwości ich aklimatyzacji i rozmnażania w warunkach strefy śródziemnomorskiej Kraju Rad.

Zainteresowanie zwiędających wywołuje ogromny rozmiar lilia wodna — Victoria Regia — kwitnąca na wodzie. Jej olbrzy-

mi wielopłatkowy kwiat jest w dolnej swej części koloru białego, przechodząc stopniowo w różowy. Kwiat zawiera w środku dużą ilość złotych słupków, liście jego są okrągłe o wygiętych w górę brzegach. Średnica liścia dochodzi niekiedy do 1,5 metra. Każdy liść tej pływającej na wodzie rośliny o przyjemnej, subtelnej woni — może utrzymać z łatwością ciężar około 70 kilogramów.

Chaos i demoralizacja

W rzeczywistości jednak z armią nie jest tak dobrze, jakby sobie tego życzył Tito, Wiadomości, jakie podaje o niej organ włoskiej akcji katolickiej „Quotidiano” stanowią całkowite zaprzeczenie nieprzechwałek kata Jugosławii. „W wojsku Tita — pisze dziennik — panuje kompletny chaos i demoralizacja. Uzbrojenie korpusów nie zmieniło się od roku 1945. Czoiż są przestarzałe, bez części wymiennych. Zwrociwszy uwagę na kompletne niewykorzystanie bogatych zasobów surowcowych Jugosławii i straszne zaoferanie techniczne fabryk, dziennik konkluduje: „Byłoby tragicznym błędem, gdyby sztaby sprzymierzone wiązały jakieś nadzieje z armią jugosłowiańską”.

Naród przeciwko swemu oprawcy

Tak więc, pomimo przelotczona Jugosławii w bazę i półkolo-

nie amerykańską, Stany Zjednoczone nie mogą liczyć na skuteczną pomoc Tito w ewentualnej wojnie. Ale nie tylko z powodu złego wyposażenia fabryk, czy dezorganizacji armii. Przede wszystkim z powodu tego, że poza Tito i jego bandą istnieją i nieustanną walką dają znać o sobie narody Jugosławii, które nigdy nie dadzą się popędzić na wojnę przeciwko swemu oswojodzielcowi — Związkowi Radzieckiemu.

Wieloczną ciszę ulic Belgradu raz po raz przerywa miarowy stuk ciężkich butów. To patroly zniechęconej policji przypominają miastu, że jest ono we władzy krwawego satrapy. Lecz ta władza jest tylko chwilowa. Za kratami więzień, za szczerlnie zamkniętymi oknami robotniczych mieszkań, w fabrykach, urzędach i na uniwersytetach, w bunt i gniew. Ten gniew wybuchnie potężną falą i wyrwie władzę z rąk zbrodniarzy. Myli się pan generał Collins, który pod pozorem zwiędania zabytków, lustruje granicę jugosłowiańskowęgierską, myśląc się panowie dyrektorzy „Anaconda Copper Mining”, którzy na bankietach w Białym Pałacu wykupują od Tito, bogactwa Jugosławii i którzy sądzą, że mogą z tym krajem uczynić, co zechcą. Właściwym gospodarzem tego kraju jest naród, który czuwa i potrafi wymierzyć swym katom zasłużoną karę.

M. D.

Satyra polityczna

W dawnym faszystowskim budynku w Rzymie na tzw. Forum Mussolini odbyła się narada imperialistów świata, gdzie Eisenhower wygłosił „bojowe” przemówienie, wzywając wszystkich członków paktu atlantyckiego do jak najzawszego uzbrojenia swych krajów.



Eisenhoweri. Panowie członkowie rady atlantyckiej! Powinicie tak jak ja, oddać się przepojeni duchem dawnej tradycji...

Na nabrzeżu „Pagedu” robotnicy brygady Nr 4, pracujący przy przeladunku drewna, w ostatnich miesiącach przekraczali normę o 52 procent. Spośród tych robotników szczególnie wyróżnili się Marian Przydanek i Władysław Jankowski.

Jednak najwyższymi osiągnięciami mogą poszczycić się trzymy z odcinka Wisłoujście. Pierwsze miejsce wśród nich zajęła brygada Ciechańskiego, wyrabiająca przeciętnie 180,9 proc. normy, tj. o 37 proc. więcej, niż trymerzy ze zmiany Sołtyśka i 40 proc. więcej, niż zmiana Zawadzkiego. W Wisłoujściu spośród wyróżnił się dźwigowy Józef Ajewski, wyrabiający 194 proc. normy.

Tych kilka liczb dobitnie ilustruje osiągnięcia naszych robotników portowych, a trzeba przy tym pamiętać, że liczby te z miesiąca na miesiąc wzrastają. Dzięki wyjątkowej pracy naszych trymerów, dźwigowców i robotników plany portu gdańskiego w zależności od nadchodzących ładunków wykonane były w 100 procentach.

Polskie trawlerzy za kręgiem polarnym

Pierwsza wyprawa na Morze Barentsa zakończyła się zwycięstwem naszych rybaków

W końcu listopada ub. roku wyruszyli w rejs badawczy na Morze Barentsa trzy trawlerzy Dalmoru: „Jowisz”, „Jupiter” i „Polesie”. Kierownikiem wyprawy poza krąg polarny został doświadczony sztyr Wiktor Gorzdek, który nie tylko ma już po za sobą 22 lata pracy w rybołówstwie dalekomorskim, ale jeszcze przed rokiem 1939 odbył 2 rejsy na Morze Barentsa. W czasie obecnego rejsu Wiktor Gorzdek płynął na pokładzie „Jupitera” i wraz z tą jednostką w dniu 1 bm. po południu powrócił do Gdyni.

Mimo, że grudeń nie jest najlepszym okresem dla połowów na Morzu Barentsa, wyprawa została zorganizowana specjalnie w tym czasie, by w pełni sezonu — w lutym, marcu i kwietniu trawlerzy mogli już odbywać rejsy robocze. Celem rejsu było zbadać i wyszukanie odpowiednich łowisk, jak również przygotowanie, przeszkolenie i zapoznanie załóg z panującymi tam warunkami.

Ponadto rejs dostarczył naszej ekipie wielu praktycznych doświadczeń odnośnie sprzętu i ekwipunku, który potrzebny będzie dla odbycia następnych wyjazdów. Okazało się np., że sieci szalcowe, w które zaopatrzyli się nasi rybacy, są zupełnie nieodpowiednie do połowu na Morzu Barentsa, gdzie łowi się na 10-15-metrowych głębokościach. Na łowiskach tego morza niezbędne są sieci z nylonu lub manilli.

Droga z Gdyni na łowiska trwała około 10 dni. Znaczną przeszkodą (powstało stąd prawie 2 dni opóźnienia) był orkan, którego trawlerzy nie zdołali ominąć. Orkan ten spowodował pewne uszkodzenia, m. in. jedno uderzenie fali wystarczyło, by „Polesie” utraciło wszystkie szyby.

Pierwszy na łowisko dotarli „Jowisz”, dopiero w 2 dni później „Jupiter”, zaś jeszcze 2 dni później „Polesie”. I rzecz niewiarogodna — mimo 4-dniowej różnicy w stosunku do „Jowisza”, „Polesie” uzyskało najlepsze wyniki połowów, zaś „Jowisz” najłabsze. Analiza przy czyn, które wywołały różnicę połowów tych dwóch jednostek, dała bardzo dużo ciekawych spostrzeżeń naszym rybakom dalekomorskim. Otóż okazało się, że na połowy na Morzu Barentsa bardzo duży wpływ ma nie tylko temperatura wody i siła wiatru, ale również księżyc. Wówczas, gdy „Jowisz” doszedł do łowiska, księżyc był w pełni i ryba w pogoni za planktonem znajdowała się w górnych warstwach wody, gdzie nie można jej było łowić, zaś wraz z ubywaniem księżycza zaczęła schodzić niżej, dlatego też w pogoni za rybą „Jowisz” stracił bezproduktywne pierwsze dni połowu.

Na ogół jednak wyniki próbnych zaciągów przeprowadzonych przez załogi tych jednostek były niezłe — wynosiły przeciętnie 50 koszy s holu. Poza dor-

szem rybacy z wyprawy przywieźli znaczną ilość ryb u nas nieznanych, płamaków i karma zynów.

Warunki pracy naszych rybaków na Morzu Barentsa były bardzo ciężkie. Rybacy nasi musieli pokonać 22-godzinną noc, 20 stopni mrozu i ciągle zawiewające śnieżyce, powodujące bardzo słabą widzialność, nie mówiąc już o silnym wietrze i wysokiej fali, które panowały bez przerwy. Choć załogi polskie nie były przygotowały się na ten rejs, paliwa wzięto nawet więcej, niż było trzeba, praktycznie jednak zapoznanie się z warunkami tamtejszych łowisk dało rybakom wiele doświadczenia, które pozwoli im lepiej przygotować się do następnego rejsu.

W drodze do Gdyni „Jupiter” szczęśliwie zdążył uciec przed orkanem, jaki również w drodze powrotnej zaskoczył nasze jednostki. „Polesie” niestety nie zdążyło ominąć orkanu i załoga zmuszona była ukryć się w fiordzie, tak że trawler ten zawinie do Gdyni dopiero dzisiaj, zaś powrót „Jowisza” został opóźniony wejściem na mieliznę.

Rejs badawczy na Morze Barentsa, który odbyły trzy trawlerzy dalmorowskie dowiódł, iż nie ma żadnych przeszkód dla rozszerzenia zasięgu naszych połowów w walce o jak największą ilość ryby dla kraju. Zarów no jednostki, jak i załogi zdały dobrze swój pierwszy egzamin.

Z osiągnięć kulturalnych Wybrzeża

» Zagubione klucze « zostały odnalezione

Ubiegły rok był okresem nie tylko wielkiego rozwoju gospodarstwa, ale i kulturalnego. Obok rozwoju teatru, opery i filharmonii, mamy znaczne osiągnięcia na polu upowszechnienia kultury.

Jesienią ub. roku jeździłem po Wybrzeżu z albańskim dziennikarzem Niko Nishku. Po porcie gdyńskim, gdzie właśnie wydobyt wrak „Gneisenau”, obwodził nas motorówką motorzysta PRO Stanisław Suplatowicz.

Przy tej okazji dowiedziałem się nie zwykłych kłopotów artysty, który „portowca”. Suplatowicz urodził się daleko od Polski. Matka jego była Polką, ojciec Indianinem. Poza metryką świadczy o tym zresztą rys Stanisława którego twarz żywo przypomina znaną nam dobrą z kłopotów Coopera czy Curwoda bohaterów Mohikanów i Inkasów. Ale nie o tym chciałem mówić.

Suplatowicz przyjechał przed wojną do ojczyzny, marzył o tym, żeby dostać się do którejś ze szkół artystycznych. Pociągła go bowiem plastyka. Niestety marzeń tych nie udało mu się zrealizować. Po długim poszukiwaniu znalazł zajęcie w... cyrku. Dopiero po wojnie, kiedy rozpoczął pracę w Gdyni, może rozwijać swój talent w ognisku plastycznym.

Państwowych ognisk artystycznych jest w naszym województwie 8. Poza tym istnieje sieć

ognisk społecznych. Wszystkie te ośrodki umożliwiają wychowywanie talentów naszego regionu. Ognisko w Pucku np. reaktywuje zapomniane kaszubskie wycieczki. W przeniesionej zaś niedawno z Wejherowa do Lęborka szkole muzycznej, kształcą się talenty tego muzycznego powiatu. Wyróżniają się tu dwaj bracia Lenartowicze, pochodzący z niewielkiego gospodarstwa w Rekowiu pod Łebieniem.

Kiedy myślę o Lenartach czy Suplatowiczu mimo woli przypominam mi się inny samouk i jego los. Na zorganizowanej niedawno wystawie w starej gdyńskiej Zbrojowni, uwagę zwracają jąca zwracają niezwykle sugestywne akwarele, malowane na długo przed wojną. Twórcą ich był siedemnastoletni syn woźnego Janek Wiśniewski. Mimo niewątpliwego talentu nie znalazł przed wojną niczego poparcia. Ojciec nie miał pieniędzy, by go kształcić. Chłopak chodził po pracowniach malarzy i studentów, przyglądał się ich pracy i na skrawkach rysunkowego papieru

malował swoje małe arcydzieła. Potem zniknął nagle. Podobno chorował na gruźlicę, wyjechał na wieś i zmarł. Pozostało po nim jedynie tych kilka obrazków świadczących, że los sienkiewiczowskiego Janka-Muzycanta nie był literacką fantazją, że na długo jeszcze po ukazaniu się znanej noweli, w Polsce talenty ludowe pozbawione były opieki i skazywane na zagładę.

Prosimy o świetlicę

A teraz drugi obrazek: Pewnego dnia w jednym z wydziałów gdańskiego Urzędu Wojewódzkiego zadzwonił telefon: — Halo. Czy Wydział Kultury? Zwracam się do was w sprawie świetlicy. Pomóżcie nam. Mammy we wsi od powiedni budynek. Zawała się w nim jednak ściana, ale to drobiazgi. Naprawimy. Gmina Rada Narodowa wyraziła na to zgodę. Tylko PRN przeszkadza. Poproście nas, bo naprawdę nie chce już dłużej czekać na świetlicę.

Człowiek, który tak gorąco apelował o pomoc, był przedstawicielem założonego przez mieszkańców wsi Sobowidz Komitetu Odbudowy Świetlicy. Głos jego zasłyszano w wielkiej zmianie w naszym województwie. Przecież jeszcze niedawno dziennikarz czy instruktor objeżdżający wsie stwierdzał,

że bardzo często świetlica wiejska ograniczała się do prostego — do sztybu, że do zaniedbanego i nieopalanego domu, w którym się mieściła, nikt nie przychodził i zresztą nie mógł przychodzić, bo drzwi były zamknięte na trzy spusty, a „klucz zaginął”. Właściciel pracowało — jak obliczano w Wydziale Kultury — zaledwie 5 proc. świetlic. Ale praca nawet tych kilku ośrodków wydała piękne wyniki. Przykład dobrze prowadzonych ognisk artystycznych, działalność Domu Kultury w Nowym Dworze, praca ekip wyjazdowych sprawiły, że ludzie zrozumieli, czym może być dla wsi świetlica, że sami zaczynają się dopominać o założenie jej, że tworzą w tym celu komitety i wysyłają delegacje.

Odnalezione klucze

Głos człowieka z Sobowidza nie jest odosobniony. O świetlicę dopomina się aż w ministerstwie nadmorska Leba, o Dom Kultury starają się położone wśród kaszubskich jezior Kartuzy, gdzie Marian Janczewski wraz z grupą entuzjastów prowadzi energiczną akcję na rzecz powstania nowego ośrodka kulturalnego. Przykładów takich można by wymienić o wiele więcej. Mieszkańcy Elbląga, rzemieślnicy, żołnierze, robotnicy, uczniowie sami przebudowali budynek teatralny, aby na nowej scenie można było wystawiać już wszystkie sztuki. Do niedawno otwartego muzeum w starym kwidzyńskim zamku, przychodzą wycieczki z odległych niezaszarych wsi. Ludzie przynoszą kustoszowi Lemanskiemu ciękawą nieraz ekspozycję jak np. cenne mazurskie kafele, by powiększyć zbiory skarbnicy kulturalnej swego regionu.

Nie ma też obecnie na Wybrzeżu większego zakładu pracy, gdzie by istniał jakiś zespół artystyczny. W istniejącym im. Komuny Paryskiej działają orkiestra kietowana przez tegoroczego laureata nagrody gdyńskiej Wrońskiego. Zespół robotników portowych w Gdyni zdobył sobie uznanie wystawieniem kilku sztuk. Elbląskie Zakłady Przemysłu Drzewnego chlubią się orkiestrą, na której wyoszażenie przeznaczony 100.000 zł. Kościelna dumna jest z kierowanego przez Lubomira Szanińskiego chóru, który wyróżnił się na warszawskim Festiwalu. Sprawy kultury interesują dziś coraz to szersze warstwy.

Państwo nasze chętnie przychodzi z pomocą tej „odolnej” inicjatywie. Przejmując na swój budżet świetlice gminne, buduje Domy Kultury, finansuje akcje TWP, które organizować ma co miesiąc kilkadziesiąt popularno - naukowych odczytów w naszym województwie, planuje jeszcze w okresie sześciolatki budowę nowoczesnego teatru w Elblągu, utrzymuje kina wiejskie, ogniska artystyczne, plastyczne, muzyczne i choreograficzne...

Jak czerwocową notą świetliki, tak rozbliskują na naszym „prymorzu” coraz to nowe ośrodki kultury. „Zagubione klucze” nie tylko do świetlic, ale i do serc naszej ludności zostały odnalezione.

FRANCISZEK FENIKOWSKI



(bede)

MIGAWKI Wybrzeża

Gdańsk — co dzień piękniejszy

Złocony nasz Zygmunt August, od przeszło roku obracający się nad odbudowanymi szczytami Gdańska, nie będzie już samotnie wskazywał nam kierunków wiejącego podmuchu wietrzego. Dzięki żmudnej pracy cieśli i blacharzy wykonywanej na wysokości 60 metrów, szczyty czterech narożnych wieżyczek renesansowego hełmu ratuszowego zyskały (jeszcze ukryte na razie za rusztowaniami) dopełnienie swego pięknego uwieńczenia: smukły przęt na końcu, kształtną banie złoconą oraz zgrabnie wycinaną chorażewkę z blachy. (ws)

Niedaleko pada jabłko...

Do spółdzielni fryzjerskiej w Gdyni wszedł 5-letni synek jednego z fryzjerów. Podszedł do ojca i poprosił: — Tatusiu, uczesz mnie trochę lepiej, bo mamusia zrobiła mi krzywo przedziałek!

Defraudacja prowadzi... do więzienia

W sierpniu 1950 r. kasjerka spółdzielni pracy „Gastronom” w Sopocie, Emilia Mostaniec, zameldowała brak w kasie 600.000 zł (w starej walucie), pochodzących z dwóch dziennych utargów.

W toku śledztwa, na podstawie zeznań świadków stwierdzono, że klucz do szuflady z pieniędzmi, oprócz kasjerki, posiadał Alfons Klein, kierownik sali restauracyjnej w „Gastronomie”, który odbierał codziennie pieniądze od kelnerów, pracujących w poszczególnych filiach.

Klein pełniąc dyżur nocny, zabrał z szuflady dwie paczki pieniędzy, które zawierały 698.416 zł. Po zabraniu pieniędzy więcej do pracy nie przyszedł.

Ujęty po 11 miesiącach poszukiwań Klein do winy się nie przyznał, tłumacząc się, że podczas pakowania przez niego pieniędzy w pokoju spółdzielni „Gastronom” został napaśnięty przez dwóch osobników, którzy zabrali mu największą paczkę. Po napaśnięciu na sam zabrał resztę pieniędzy i udał się w pogon za napaśnikami, którzy następnie, wymuszając od niego 200.000 zł, poszli z nim razem na wódkę.

Sąd powiatowy w Sopocie uznał, że Klein, działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowych, nie dopełnił obowiązku wpłacenia do kasy otrzymanych pieniędzy, skazał go na pięć lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 3 lata.

Coraz więcej sklepów przy ul. Długiej w Gdańsku

Przed dwoma dniami przy ul. Długiej Nr 16-17 w Gdańsku został otwarty nowy sklep jubilerski.

W estetycznie urządzonej sklepie można nabywać piękne, krajowe kryształki i porcelanę, niemieckie zegarki nareczne i budzik. Niebawem atrakcją dla mieszkańców Gdańska jest czeska biuteria, wśród której zwracają uwagę piękne białe, czerwone i niebieskie korale, broszki, bransolety ze sztucznymi kamieniami oraz pierścionki.

Sklep, obsługiwany przez wykwalifikowane sily jubilerskie, skupuje złoto, srebro i przerabia je na cele użytkowe. Ponadto przyjmuje w komis drogie kamienie i biuterię.

Ojciec z uśmiechem przeprosił na chwilę klienta i poprawił dziecku fryzurkę. A wówczas chłopczyk spojrzal w lustro i powiedział: — Tatusiu, a trochę wody kołofńskiej? (to)

Nowe sklepy w Gdyni

Komisja Planowania Miejskiego w Gdyni, uwzględniając potrzeby rozwijającego się ciągle miasta, postanowiła uruchomić w roku 1952 następujące placówki handlu uspołecznionego oraz usługowe:

Dwa sklepy MHD przy ulicy Warszawskiej; spożywczo - kolonialny i z artykułami gospodarstwa domowego; sklep z artykułami tekstylnymi MHD przy ul. Świętojańskiej 105, oraz w nowo wybudowanych blokach przy ul. Świętojańskiej 141/145 — sklep spożywczo - kolonialny MHD, punkt zbiorowego żywienia i bar mleczny. Jota

Czy jesteś TPP-R? członkiem TPP-R?

TEATR WIELKI — GDANSK nieczynny. P. F. B. — STUDIO OPEROWE — „Madame Butterfly” — godz. 19.30. TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA „Małż i żona” — godz. 19.30. TEATR KAMERALNY — Sopot — „Eugenia Grandet” — godz. 19.30.

REPERTUAR KIN „Gdańsk-Wrzeszcz” — „Bajka” — „Wielka słońca” (16, 18, 20). „ZMP-owicze” — „Antoni Iwanowicz gniewie” (16, 18, 20). „Przyjaźń” — „Wesoły jarmark” (poniedziałek, środa i piątek 17 i 19 w niedzielę i święta 15, 17, 19). „Polonia” (Oliwa) — „Daleko od Moskwy” (16, 18 i 20). NOWY PORT — „Marynarz” — „Podobny” (17 i 19). Sopot — „Bałtyk” — „Skandal w Ciochemerle” (16, 18, 20). „Polonia” nieczynny. GDYNIA — „Atlantic” — „Zwycięzca przetrwa” (16, 30, 18, 20 i 20.30). „Goplana” — „Pustelnia Parmeńska” ser. II (16, 18, 20). „Warszawa” — „Pan Nowak” (godzina 16, 18 i 20). „Promień” — „Hojne lato” (17, 19). „Neptun” (Orlowo) — „Poszukiwacze złota” (17, 19). FOTOPLASTIKON — Gdynia, ulica Władysława IV 28 — „Bolitwa i Chl 16”.

DYZUR W APTEK od dnia 3. I. do 5. I. 1952 Gdańsk — ul. Świerczewskiego 2. Gdańsk-Wrzeszcz — ul. Mirosławańskiego 27. Gdynia — ul. Świętojańska 122. Orlowo — Orłowska 66 — stały dyżur nocny. Sopot — Stalina 719. Oliwa — ul. Leśna 1.

POGOTOWIE RATUNKOWE GDANSK-WRZESZCZ tel. 410-00 Grunwaldzka 2. Pogotowie dzielnicowe, Grunwaldzka 2 tel. 424-44 — czynne od 18-22 Sopot tel. 524-00, ul. Stalina 178.

WYSTAWY Muzeum Pomorskie w Gdańsku otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków, od godz. 11 do 15, w niedzielę od 10 do 18. Zgłoszone uprzednio grupy (tel. 34631) będą przyjmowane w godz. popołudniowych. Wstęp bezpłatny.

Zabawy Komitet rodzicielski przedszkola Gdańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego urządza zabawę karbowalową w dniu 5 bm. (sobota) o godz. 20 w sali GPZB w Gdańsku przy ul. Żytniej nr 4 (boczna ul. Długiej i Chmielnej). Dochód z imprezy przeznacza się na cele przedszkola.

Listonosze Wybrzeża zdali egzamin mimo, że liczba paczek świątecznych wzrosła o 300 proc.

Można przez cały rok nie mieć czasu na korespondencję z najbliższymi członkami rodzin i serdecznymi przyjaciółmi, rozsianymi po całym kraju, ale nie ma chyba nikogo, kto by w okresie świątecznym nie przesyłał im serdecznych pozdrowień lub świątecznej paczki w dowód pamięci. Dlatego też corocznie w okresie świątecznym ruch pocztowy wzrasta nieproporcjonalnie do możliwości pocztowców, utrudniając im często należyte wywią-

zanie się ze swoich obowiązków. Ale od czegoż pomysły usprawniające pracę?

Dyrekcja Poczty i Telekomunikacji wprowadziła w życie jedno z takich istotnych usprawnień, zawiadającą już w początkach grudnia 1951 r. społeczeństwo Wybrzeża o tym, że wszystkie paczki świąteczne należy nadawać najdalej do 18 grudnia. Rezultat przeszedł wszelkie oczekiwania. Mimo, iż ilość nadanych paczek wzrosła o naj-

miej o 300 proc., nie było żadnych zatorów w magazynach (notowanych zwykle w okresach przedświątecznych) a dzięki ofiarnej pracy listonoszy i grup przeładunkowych pracujących na peronach dworcowych oraz w urzędach pocztowych, wszyscy adresaci otrzymali w porę świąteczne paczki.

A jeżeli już mowa o ofiarnej pracy listonoszy, których trudno wymienić imiennie ze względu na ich ogromną liczbę, warto przypomnieć o listonoszach wiejskich, którzy potrafili jeszcze w późne popołudnie włożyć się na rower, aby zawieźć do odległej wsi paczki, które nadeszły w ostatniej chwili.

Podkreślić również należy wdajną pomoc w akcji rozprawiania paczek ze strony DOKP, która przedłużała postoje pociągów na stacjach, celem ułatwienia wyładunku z ambulansów pocztowych.

Bilansując osiągnięcia naszej poczty w zakresie rozprawiania korespondencji i paczek świątecznych warto pamiętać o tym, że sprawna praca pocztowa jest uzależniona w wielu wypadkach od współpracy społeczeństwa. Jak corocznie w magazynach pocztowych została pewna ilość paczek wadliwie zaadresowanych, względnie źle opakowanych — na których wskutek uszkodzeń, adres został całkowicie zatarty. Paczki te powędrowały do urzędu likwidacyjnego po prostu dlatego, że nikt z nadawców nie pomyślał o włożeniu do ich wnętrza zapasowego adresu (podczas gdy nawet źle opakowana i zniszczona paczka może dotrzeć do rąk adresata, jeżeli urząd pocztowy przy przepakowywaniu jej znajdzie zapasowy adres w jej wnętrzu). Pocztowcy Wybrzeża mają nadzieję, że w roku bieżącym w pracy ich dopomocze społeczeństwo, stosując się do przepisów, obowiązujących nadawców przesyłek pocztowych.

(bede)

Zanim rozpocznie się odgruzowanie

Znowu rozpoczyna się zimo wa akcja odgruzowania Gdańska. Wprawdzie obecnie prowadzi się prace na obszarach, które przed wojną posiadały stosunkowo małe zagęszczenie zabytków, tym nie mniej czynnik sprawujący nadzór nad przedsiębiorstwami przeprowadzającymi odgruzowanie, powinny wziąć pod uwagę smutne doświadczenia lat ubiegłych i wzmocnić kontrolę nad sposobem przeprowadzania akcji.

Nie mogą powtórzyć się wypadki, kiedy wraz z gruzami wywożono całe fragmenty przedprozy, kiedy woźnica, nie mogąc dotrzeć do steru gruzu, potrafił mimo protestów studentów politechniki niszczyć cały portal rokokowy.

W Gdańsku na pewno znajdują się fragmenty architektoniczne kamiennych budowli romańskich z okresu przedkrzyżackiego. A to już nie jest sprawa odbudowy tej lub tamtej kamieniczki. Tutaj wchodzi w grę sprawa dokumentów naszej kultury i cywilizacji sprzed lat tysiąca.

KTO SOBIE Z TEGO NIE ZDAJE, LUB NIE CHCE ZDAĆ SPRAWY, NIECH PAMIĘTA, ŻE MIMO WOLTA JE W JEDNYM SZEREGU Z TYMI, KTÓRZY PRZED 10 LATY ŚWIADOMIE, Z CAŁĄ PERFDIĄ NISZCZYLI

NASZE ZABYTKI I PALILI NASZE KSIĘGOZBIORY. Ogromna, może nawet większa część winy spada również i na tych, którzy, zdając sobie sprawę z ważności zagadnień, wylanających się przy odgruzowaniu Gdańska, NIE ZABIERAJĄ GŁOSU TAM, GDZIE TRZEBA: NIE UŚWIADAMIAJĄ TYCH, KTÓRZY Z KWESTIA ZABYTEKÓW SPOTYKAJĄ SIĘ MOŻE PO RAZ PIERWSZY.

Dlatego też trzeba: 1. Dla wszystkich robotników, majstrów, techników, a nawet inżynierów pracujących (zwłaszcza przy rozbiórkach) na terenie Starego Gdańska zorganizować parę wykładów na temat architektury za bytkowej, jej znaczenia i roli w socjalistycznym państwie.

2. Zorganizować specjalny system premiowania robotników za wydobyte przy odgruzowaniu fragmenty zabytkowej kamieniarci. WARTOŚCI ARCHITEKTURY GDANSKIEJ NIE WOLNO MIERZYĆ WYŁĄCZNIE METRAMI KUBICZNYMI WYWIŻIONEGO GRUZU. PAMIĘTAJMY BOWIEM, ŻE JEŚLI NAWET POPEŁNIONE BŁĘDY UJDA NAM NA RAZIE BEZKARNIE, OD POWIEMY ZA NIE W PRZY ŚWIEŚCI PRZED NASZĄ WŁASNĄ HISTORIA. J. St.

FACHOWCY POSZUKIWANI

1 technika, mechanika o wysokich kwalifikacjach — na stanowisku głównego mechanika, zatrudni od zaraz Zarząd Przemysłu Sprzętu Okrętowego w Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 216. Zgłoszenia w Dziale Kadr. 19/K

6-ciu tokarzy, 2-ch frezerów, 6-ciu ślusarzy (w tym 2-ch wysokokwalifikowanych do remontu obrabiarek) i 4-ch robotników niewykwalifikowanych, oraz 2-ch stolarzy - modelarzy zatrudni od zaraz: Gdańska Fabryka Maszyn i Odlewania w Gd.-Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 216. Warunki dobre — do omówienia w Biurze Personalnym. 8/K

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO LOKALE KUPIE parcelę na Wybrzeżu mieszczącą obrotową. Najchętniej przedmieście. Oferty: „Dziennik Bałtycki”, Gdańsk, „Parcela” 4220-G

GDANSKIE BIURO PROJEKTÓW BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO w Sopocie.

ZAWIADAMIA, Iż z dniem 5 stycznia 1952 r. przenosi się do WRZESZCZA, ul. Matejki Nr 6. 23/K

ZAMIENIE pokój 4 z 4/4 w okolicy Łodzi na Gdańsk. Władomost: Gdańsk, Płac Wajowy 16-24. 4225-G

POKOJU s kuchnią względnie używalnością kuchni w Gdyni lub okolicy poszukuję. Zwrócić koszty remontu. Oferty: „Dziennik Bałtycki”, Gdynia, pod „Jadwigą”. 4256-G

WOJNE POSADY TECHNICZKA dentystyczna potrzebna. Oferty: „Dziennik Bałtycki”, Gdynia, pod „Techniczka”. 4286-G

Oferty: „Dziennik Bałtycki”, Gdynia, pod „Mierniczy”. 4253-G

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Ulatowski Stanisław, Wrzeszcz — Rokossowskiego 22. 4233-G

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Transportowców nr 85005 oraz legitymację służbową MPB nr 71 na nazwisko Zieliński Zygfryd — Gdynia, Bema 5/3. 4231-G

ZAGUBIONO zaświadczenie wojskowe nr 51/G/43 wydane przez RKO Gorzów na nazwisko Kwiatkowski Henryk. 4223-G

ZGUBIONO dowód kolejowy nr 576745 na nazwisko Magor Melita. 4221-G

ZGUBIONO przepustkę stałą na teren Stoczni Gdyńskiej nazwisko Molenda Elna — Gdynia, Zygmunta Augusta 9/9. 4270-G

ZGUBIONO przepustkę Stoczni Gdyńskiej na nazwisko Litwin Konrad. 4268-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Krausa Józef. 4267-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Tuchanowska Irena. 4257-G

ZGUBIONO książeczkę wojskową wystawioną przez RKO Starogard, kartę meldunkową, legitymację Zw. Zawodowego oraz zaświadczenie stałe na nazwisko Osowski Franciszek 4254-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Mierska Irena. 4255-G

RÓŻNE

PRZYBŁAKAL się wyżej białe - brązowy do odebrania: Wrzeszcz, Kmleca 34. 4235-G

ZGINĘŁA pamiątkowa złotą obrączka w tramwaju nr 31. 12. 51. Proszę o zwrot za wysokim wynagrodzeniem: Gdańsk, Szczygłowa 3/4-1 Holubowski. 4228-G

ZEGAREK damski z bransoletką złotą zgubiono 31 grudnia przed 8 rano Gdynia, świętojańska wzdł. autobus na tej trasie. Uczelwigo znalazł uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Betelejewski, Świętojańska 62. 4269-G

PRZYBŁAKAL się pies - szuka pólbernardyn. Po trzech dniach wianość. — Gdynia, Śląska 55 m. 5. 4261-G

ZGNAŁ pies owczarek alpejski. Zwrot wynagrodzenia. Orlowo, Lotników 54 m. 4. Mysłisz. 4260-G

Zakupimy natychmiast

plyn do nasolenia długopisów pochodzenia zagranicznego. Oferty: Głos Wielkopolski, Poznań, dla K.9. 22-K

Z NOWYM ROKIEM — NOWE SZCZĘŚCIE

Kup więc los nowej Loterii Pieniężnej co miesiąc 54.122 wygranych na sumę 4.492.800

ŚLAD



- I mnie zostawisz samą? - Ale przecież zaraz wrócę. Nawet nie zauważa mego chwiloowego zniknięcia. Tylko mi nie flirtuj z któryś z tych tam... - dokończył pogardliwie. - No dobrze, już dobrze - idź, ale szybko wracaj. Frank narzucił palto i wybiegł na schody.

Zegar na pobliskiej wieży wybił dwa następną godzinę. Cicho gwizdać (kilka wypitych kieliszków robiło swoje) - Frank szybko wysportowanym krokiem zmierzając do fabryki. Już zbliżał się do rogu ulicy, za którym otwierał się wiodący na mur fabryczny, gdy nagle czyjąca silna dłoń wciągnęła go we wnękę bramy i zakryła mu usta.

W czasie, gdy u pani Honoraty trwała zabawa „na całego”, pan Apatit dawał folię niewinnej słabości opowiadając o przygodach swego bujnego życia. Wiecek, nieco już śpiący, słuchał opierając się o poręcz krzesła. - Wyobraź sobie, Wiecek, kłajpę marynarską, nas dwóch i chyba z dzie-

sięciu Hiszpanów. Ale wiesz chyba, że znam trochę dżu-dżitsu. Nim tam ci zdążyli wyjąć noże - jeden znalazł się za bufetem, drugi swą znaną osobą rozbił przy mojej skromnej pomocy łamę, a ja, korzystając z ciemności, nogi za pan i na statek... W pokoiu zapanowała cisza. Przerwał ją Wiecek.

- No, już najwyższy czas na mnie. Dziękuję za herbatę, ale już za parę minut dwunasta, czas do domu wypać się. - Wiesz co, wyjdziemy razem. W moim wieku przechadzka przed snem doskonale robi. Odprowadźcie kawalek.

Program radiowy

PIĄTEK - 4. I. 1952 r. 6.50 - Muzyka ludowa. 7.20 - Pieśń i muzyka ludowa. 7.55 - Wiad. 11.40 - Komunikaty lok. 11.45 - Głos mądrą kobietę. 11.52 - Pieśń masowa. 12.04 - Dziennik. 12.15 - Muzyka. 12.30 - Aud. dla wsi. 12.45 - Na swojską nutę. 13.15 - Komunikat PIRM dla rybaków. 13.16 - Pog. dla rolników. 13.30 - Wszech. Rad. 13.45 - Muzyka. 14.30 - Pow. E. Niziurowskiego „Gorące dni”. 14.50 - Koncert. 15.30 - Aud. dla dzieci. 16.00 - Wszech. Rad. 16.20 - Rep. O katedrze elektrycznej. 16.30 - Koncert solistów. 16.50 - Felcton literacki. 17.00 - Wiad. 17.15 - Muzyka. 17.45 - Reportaż. 18.00 - Koncert solistów. 18.30 - Wszech. Rad. 18.50 - Muzyka rozrywkowa. 19.05 - Aud. satyryczna „Gazetka korespondenta”. 19.15 - Przegląd wydarzeń. 19.30 - Muzyka i Notakt. 20.00 - Koncert. 20.40 - Komunikat chiński. 20.55 - Pogoda. PIRM dla rybaków. 20.58 - Pogoda. 21.00 - Dziennik. 21.26 - Wiad. sport. 21.30 - „Piękne głosy”. 21.50 - Aud. dla wykł. kursów part. 22.10 - Muzyka. 22.47 - Muzyka tan. 23.50 - Ost. Wiad.

Śmiało i szczerze

Czy nie za mało: jedna apteka?

Dnia 31 grudnia udałem się do apteki przy rogu ul. Morskiej po lekarstwo dla ciężko chorej żony. Z przykrością stwierdziłem, że apteka była zamknięta z powodu remanentu. Po długim poszukiwaniu znalazłem jedyną czynną w tym dniu aptekę przy ul. Mierosławskiego, róg Mickiewicza. W aptece tej był potworny tłok, dużo więc czasu musiałem stracić zanim otrzymałem potrzebne lekarstwo, a wie lu ludzi zrezygnowało z potrzebnych im lekarstw, ujrawszy długą kolejkę.

Rozumiem, że remanent musi być zrobiony, ale myślę, że można było dwie apteki zostawić czynne. Otwarcie jednej tylko apteki i to w tak odległym punkcie miasta dowodzi, że nie bardzo się liczone z potrzebami mieszkańców. W dodatku w zamk-

niętych aptekach nie umieszczono wyraźnej informacji dla klientów, ograniczając się do podania apteki dyżurnej, klienci zaś sądziłi przeważnie, że chodzi tu o dyżur nocny.

A. Kwapiński Wrzeszcz

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Bolesław Łojek, Łębork. - Jak nam doniósł Związek Branżowy Budowlanych Spółdzielni Pracy, sprawa Obywatela została wyczerpująco załatwiona. Zygmunt Dziłkowski, Przywidz, ob. Daszkowski, Staniszewo. W związku z ograniczeniem miejsc w autobusach zdarzają się wypadki niezabrania podróży z przystanków na trasie. W obu Wszczych wypadkach stwierdzono, że autobusy posiadały komplet podróży. Osoby jadące służbowo i posiadające delegacje mają prawo wykupić bilety przed innymi podróżnymi, o ile są wolne miejsca w autobusie. Regulują to przepisy dla służby ruchu w komunikacji autobusowej PKS. Irena Guzowska, Smętowo. - Prosimy o podanie nam, gdzie pracuje mąż Obywatelki i o wskazanie imienia,

nie, kto zajmuje zbyt duże mieszkanie. Bez tych danych nie możemy interweniuować.

„Ciekawy”. - Spółdzielnie kwiaciarzy podwyższyły myślnym opłatę za dostarczone żądane, dlatego też żądacie podrożeń w detalu. Prostujemy nieścisłość. Nasze pismo nie jest „Kurierem”, lecz „Dziennikiem Bałtyckim” i nie ma nic wspólnego z przed wojennym „Kurierem Bałtyckim”, sacyjnym pismem wychodzącym w Gdyni.

Edward Śliwka, Gdynia-Orlowo. - Prosimy zwrócić się do kasy pożyczkowej nr V/528 przy Gdańskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym. W razie niezalążenia sprawy bezpośrednio, służymy interwencją. Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych prosimy o zajęcie stanowiska wobec faktów opisanych w liście ob. Zbysława Kopyścia z Wrzeszcza. Józef Lewicki, Sopot. - Wiersz do druku nie nadaje się. Po wskazówkach radzimy zwrócić się do Kola Miodych przy ZLP, Sopot, ul. Powst. Warszaw. Alfons Gafka, Ciekocino, pow. Łębork. - Interwjujemy.

Czy jesteś członkiem TPP-R?

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Jak koło sportowe ZBIM zwyciężyło we współzawodnictwie w zdobywaniu odznak SPO

Dość późno, gdyż dopiero w początku sierpnia 1951 r. rozpoczęliśmy w naszym kole sportowym nr 135 przy Zjednoczeniu Budowlanym Inżynierów - Morskiego w Gdańsku przeprowadzać próby na odznak „Sprawny do Pracy i Obrony”.

Stało się to wtedy, gdy Rada Zrzeszenia Budowlanych w Gdańsku przydzieliła naszemu kołu inżyniera ob. Baranowskiego. We wrześniu stanęliśmy do współzawodnictwa w zdobywaniu odznak SPO, w którym uczestniczyły 22 koła sportowe Budowlanych z całego województwa.

Już w tym samym miesiącu przeprowadziliśmy 1077 prób, zajmując w pierwszym etapie współzawodnictwa I miejsce. Przyczyniła się do tego czynna postawa naszych członków, którzy zachęcali innych pracowników do udziału w zdobywaniu odznak.

Największy jednak wkład w popularyzację odznak SPO włożyła w naszym Zjednoczeniu rada zakładowa, a przede wszystkim organizacja partyj-

na. Członkowie egzekutywy i rady zakładowej dawali osobisty przykład punktualności w treningach i uswiadamiłi pracowników o tym, jak wszechstronny rozwój fizyczny przygotowuje obywateli do wydajniejszej pracy zawodowej wychowując ludzi zdrowych i silnych, wytrwałych w walce i pracy, świadomych patriotów i budowniczych naszej Ludowej Ojczyzny.

W następnym miesiącu zajęliśmy w województwie, ale w listopadzie znów byliśmy pierwsi. Tym samym po trzymiesięcznych szlachetnych zmaganiach z pozostałymi kołami Budowlanych w naszym województwie uplasowaliśmy się w ogólnej punktacji na pierwszym miejscu z pokąźną liczbą 10.735 pkt., dystansując następnego koła o 4.569 pkt.

W przekroju całej akcji należy podnieść wysiłek jednego z najbardziej aktywnych działaczy sportowych, ob. Kolesnika, który nie tylko pomagał na boisku, ale wypełniał wszystkie sprawozdania, protokoły i książeczki kontrolne.

Przewidziany w planie II-mit 80 odznak SPO wykonaliśmy w 157 procentach, zdobywając 126 odznak - w tym 21 zdobyły kobiety. Nasze koło liczy tylko 89 członków, pozostali więc odznaki zdobyli pra-

cownicy ZBIM, nie zrzeszeni w naszym kole.

Część prób przeprowadzaliśmy w bezpośredniej bliskości hotelu robotniczego, popularyzując w ten sposób kulturę fizyczną wśród zamieszkałych tam pracowników naszego zjednoczenia.

Mimo wymienionych osiągnięć praca nasza w upowszechnianiu sportu i wychowania fizycznego była jeszcze niedostateczna, gdyż nie zdołaliśmy naktywne naszych pracowników fizycznych, zatrudnionych w innych oddziałach województwa, jak w Elblągu i w małych portach. Oto przede wszystkim staraj się będziemy w bieżącym sezonie.

W. DEUZEWSKI sekret. Koła Sportowego nr 135 przy ZBI-M w Gdańsku

29 państw zostało do Olimpiady w Oslo

Dn. 31 grudnia r. ub. zamknięta została lista zgłoszeń do Zimowej Olimpiady, która rozpoczyna się 14 lutego br. w Oslo.

Do Igrzysk zgłoszono 29 państw. Są to: Anglia, Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Bulgaria, Czechosłowacja, Dania, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Islandia, Japonia, Jugosławia, Kanada, Liban, Niemcy Zachodnie, Nowa Zelandia, Norwegia, POLSKA, Portugalia, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, USA, Węgry i Włochy.

Koszykarze, bokserzy i zapasnicy wznawiają rozrywki

W najbliższą niedzielę 6 bm. wznowione zostaną po przerwie świątecznej rozrywki Ligi Koszykówki i Boks, oraz zakończy się zapasniczy turniej miast.

W Lidze Koszykówki zmierza się: AZS (Warszawa) - Gwardia (Kraków), Kolejarz (Poznań) - Kolejarz (Ostrów Wlkp.), Ogniwo (Kraków) - Spójnia (Łódź), SPÓJNIA (GDANSK) - STAL (POZNAN) i CWKS - Włókniarz (Łódź). W tabeli prowadzi krakowska Gwardia przed Spójnią (Łódź) i Ogniwnem (Kraków).

Bokserzy wznowią walki o mistrzostwo I Ligi, według następującego programu: CWKS II - CWKS I w Bydgoszczy, Włókniarz - Stal w Łodzi, Kolejarz - Gwardia we Wrocławiu.

Zapasnicy kończą Turniej Miast spotkaniami Wrocław - Kraków, Katowice - Łódź i Warszawa - Poznań. Kandydatami do I-miejsza w turnieju są Katowice, Poznań i Warszawa.

Nasz prawnik odpowiada:

Spółdzielnia Pracy Stolarzy, Sopot. - Podstawę opodatkowania podatkiem obrotowym stanowi obrót. Dekret z dn. 26.10.1950 o podatku obrotowym (Dz. U. R. P. nr 49, poz. 449) rozróżnia obrót towarowy i nietowarowy. W danym wypadku chodzi o obrót towarowy, którym według powyższego dekretu jest odpłata za świadczenie (tj. dostarczenie) rzeczy, bez różnicy, czy chodzi o półwyroby czy wyroby gotowe. Podlega więc opodatkowaniu nie sam towar, lecz za każdym razem odpłata, jaka otrzymuje spółdzielnia za dostarczony półwyrob, potem Spółdzielnia tapicerska za dostarczony wyrob gotowy, kupiec za sprzedany towar w sklepie, itd.

Krause, Wierchucino. - Ustawa o ubezpieczeniu społecznym przewiduje dodatek pogorowy tylko dla poleźnic, które są obowiązkowo ubezpieczone, gdyż pozostają w stosunku najemnym Pracy. Zasiłek pogorowy wynosi 100 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku ubezpieczonej za ostatnie 13 tygodni zatrudnienia. Ubezpieczeni pracownicy nie mają prawa do takiego zasiłku w okresie czasu w którym otrzymują całkowite wynagrodzenie od pracodawcy (art. 95 ust. 4 i 5, art. 105 i 106 ustawy o ubezpiec. społ.).

Kujach Ignacy, Poshuta. - W danym wypadku zdaje się nie chodzi o podatek, lecz o czynsz najmu obowiązujący w myśl dekretu o najmie lokali. Na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 29.9.1948 w sprawie zwolnień i ulg w opłacaniu czynszu na najem lokali mieszkalnych (Dz. U. R. P. Nr 49, poz. 374) czynsz w dotychczasowej wysokości opłacają mieszkańcy, zamieszkałi i wykonujący zawód na obszarze gmin wiejskich, jeżeli zatrudniają w swoim zakładzie przemysłowym nie więcej, niż jednego członka rodziny. Szewc więc zamieszkały na wsi i zatrudniający w swoim warsztacie najwyżej jednego członka rodziny, a używający swej izby mieszkalnej jako warsztatu, płaci czynsz za tę izbę w takiej wysokości, jak dotychczas, a nie według nowych stawek przewidzianych w dekreście o najmie lokali.

Karkowska Jadwiga, Sopot. - Nie są nam znane żadne przepisy przewidujące amnestię podatkową. W myśl dekretu o postępowaniu podatkowym w brzmieniu ogłoszonym w Dz. U.

Złodziej i spekulant

Razu pewnego w więzieniu siedział złodziej. Nic by w tym nie było szczególnego, bo już ta ki porządek rzeczy, aby złodziej siedział w więzieniu. Ale ten złodziej siedział sam jeden w celi i bardzo się nudził. Prosił więc strażników, aby kogoś drugiego umieszczono w jego celi. Ale więzień było mało i, jak na złość, nie było więcej więźniów. Złodziej pogodził się z losem i siedział samotnie przez dłuższy

Wśród nowych książek „Bez między“

Trzy opowiadania o tematyce związanej z przemianami zachodzącymi we współczesnej wsi bułgarskiej. Głównym problemem, przewijającym się przez wszystkie trzy opowiadania, jest zagadnienie włączenia się małej i średniorolnych chłopów do uspołecznienia gospodarki rolnej.

Przeżywanie dawnych oporów wobec przekonywania się o wyższości spółdzielczej uprawy ziemi, stosowania traktorów i innych maszyn rolniczych, walka z kulakstwem - oto zagadnienia, które są równie żywe i u nas. Dlatego prace Daskalowa powinniśmy przeczytać każdy chłop polski.

„Bez między“

Stojan Daskalow - „Bez między“, tłumaczenie z języka bułgarskiego Z. J. Kempfa, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1951 r.



Boszka podszedł do Karola. Nareszcie miał ich wszystkich razem. Niech Zajda robi, co chce, kuter i tak wróci do spółdzielni, będzie dla niej łowił ryby. Musi łowić!

- Karol, coś ty sobie myślał, to twoje. Każdy ma swego mola, co go gryzie. Jeszcze nieraz zobaczysz w życiu, jak to człowiekowi ciężko bywa; ani w tą, ani w tamtą...

Rzeczywiście, Karolowi ciężko było na sercu, kiedy następnego dnia szedł na naradę. Miał teraz stanąć wobec ludzi, z których niejedyn może go zapytać, dlaczego tak długo się wahał, dlaczego dawał się mamici obietnicami Zajdy. A przy tym musiał się spotkać z Jadwigą, której nie widział już kilka dni, od czasu powrotu ze Skowronek, kiedy to wyszedł od niej, trzasnąwszy drzwiami. Na pewno ktoś jej powiedział, może nawet mimowoli, o przybyciu pani Milewskiej do magazynu ryb, kiedy on tam pracował, i o tym, że wyszli razem. Mijali go przecież po drodze ludzie z Górek, a chociaż było mroczno, znali się wszyscy tak dobrze, że z pewnością wiedzieli, obok kogo przechodzą.

Chciał się z Jadwigą pogodzić. Już następnego dnia po zerwaniu postanowił naprawić swój porywczy krok. Ale co innego chciał, a co innego wykonać, nawet najmocniejsze postanowienie, szczególnie w tak drażliwej sprawie. Ambicją się wtedy ulubił, trudności pogłębiła pani Milewska i tak szły dni, jeden po drugim, a on unikał Jadwigi. Zaczął nawet odczuwać do niej żal, że pierwsza nie wyciągnęła ręki do zgedy...

z wyjątkiem Szewa, Bielicki, który tego dnia nie wyszedł w morze, wraz z dwoma rybakami swej załogi. Wanda Kamińska, przewodniczaca koła Z.M.P. w Górkach Wschodnich, Jadwiga, Teresa Boszkówna, Wiktor Szymański, Stach Walczak i jeszcze kilka osób.

Siecniarnia miała kształt podkowy, złamanej pod kątem prostym. Widać było, że została utworzona z trzech zwykłych pokoi parteru, dawniej willi, stanowiącej obecnie dom spółdzielni. Przy jednej ze ścian wewnętrznej załamania podkowy stał piec. Karol zajął miejsce w jego pobliżu, dzięki czemu nie był widoczny z drugiego skrzydła siecniarni, skąd dochodziły głosy młodzieży. Niewątpliwie siedziała tam Jadwiga z koleżankami.

Naradę zagałi Narloch.

- Dzisiaj będziemy mówili tylko o jednej sprawie. To jest o naszym kutrze, co go pod Skowronkami wyrzucilo. Ja wam powiem krótko...

W kilku zdaniach przedstawił historię walki o kuter „WSG 15” pomiędzy spółdzielnią, a Zajdą. Nie oszczędzał nikogo. Powiedział wyraźnie, że sami członkowie spółdzielni długo nie mogli się między sobą pogodzić, co jest ważniejsze: pieniądze, za które i tak nie można było od razu kupić drugiego kutra, czy też sam kuter, chociaż wyrzucony na brzeg, ale nadający się do szybkiego podniesienia i uruchomienia. Długi czas nie mogli przy tym zrozumieć, że o kuter ten walczyli z prywatnym przedsiębiorcą, z wyzyskiwaczem, który chciał go zdobyć dla zwiększenia wyzysku rybaków, dla pogwałcenia spółdzielni.